№ 255. Rok X. SOSNOWIEC—wtorek 11 listopada 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI,

G. Sląsk był, jest i będzie polskim!

Wyniki wyborów komunalnych.

Katowice, 10 listopada.

(Od wł. koresp.)

Wynik wyborów komunalnych, które się odbyły wczoraj, wykazał najdowodniej światu, że Górny Sląsk jest polskim.

Niemcy przygotowali się do walki wyborczej tak, jak to oni jedni robić potrafią. Straszenie, namowa, przekupstwo, aresztowania i wywożenie przywódców, obok szalonej agitacji w prasie stałej i specjalnie stworzonej w celach agitacyjnych,—wszystko to zawiodło: polacy ławą poszli do wyborów i zwyciężyli!

Oczywiście, że gdyby niemcy choć na chwilę przypuszczali, że ta zabawa w wybory taki smutny będzie mieć wynik, to usłuchaliby głosu ententy i wyborów zaniechali. Ale zwrócenie się polaków z protestem przeciw wyborom, hakata wzięła za oznaki słabości i w nocie swej do ententy oświadczyła, że w państwie tak demokratycznym, jak Niemcy, pozostawienie władzy komunalnej w rękach osób, wybranych na zasadzie reakcyjnej ordynacji wyborczej, jest wprost niedopuszczalne. I wybory zarządzono.

Ma się rozumieć, że w takich miastach jak Katowice, Królewska Huta, Bytom, Gliwice i t. p. niemcy znaleźli się w większości, ale za to we wszystkich miejscowościach po za większymi miastami klęska niemców jest kompletną.

A oto wynik wyborów na G. Sląsku:

Bytom. Na 23414 głosów polacy narodowcy oddali głosów 5886, PPS, 1012.

Król. Huta. Partja katolicka ludowa głosów 6909, polacy narodowcy 8168, soc. niezależni 2092, soc. większości 2808, PPS. 522 gł., inne partje niemieckie 2417.

Katowice. Polacy 3086 głos., nacjonaliści niem. 3899, demokracja niem. 2127, centrum 4282, socjaliści 1406, soc. niezależni 1149 głosów.

Gliwice. Polacy 3817 gł., nac. niem. 2336 gł., demokraci niemieccy 2136, centrum 7172, socjaliści większości 1962, niezależni 1212, ludowcy niem. 684.

Łaziska (powiat pszczyński): Polacy 436, połączeni niemcy 180 gł.

Rybna pod Tarnowicami oddano tylko 309 głosów polskich.

St. Chechło: polacy 350, centrum 125 głosow.

W Zyglin: polacy 213. połączeni niemcy 69 gł.

Paprozan: tylko 204 głosy polskie.

Zanisław: tylko 323 gł. pols.

Brynów: polacy 676 gł., centrum i soc. niem. 223 gł., soc. niezależni 88 gł.

Szechowice: polacy 288 gł., soc. 49 gł., centrum 23 gł.

St. Bieruń: pol. 810 gł., połącz. niemcy 175 gł.

Daniec: pol. 216 gł., niemcy 112 gł.

Friedrichswille: tylko 362 gł. polskie.

Nakło: pol. 475, centrum 186 głosów.

Birkenhain. polacy 1448 gł., centrum 230 gł., soc. 269 gł.

Zielnice: pol. 403 gł. niem. 52 gł.

Żernice: pol. 335 gł. centrum 101, soc. 36 głos.

Bobrek: pol. 1608, niemcy 289, soc. 498, centrum 515 gł.

Pianieca: pol. 323, niemcy 164.

Kamień: pol. 619, PPS. 41, centrum 94 gł.

Schlesiengrube: narod. polscy 1029, PPS. 1061, niemcy 378, soc. 111.

Tarnowice: polacy 6 mandatów, centrum 13, demokraci 2, nacjonaliści 5, soc. 4 mandaty.

Zaborze: pol. narod. 4530 (14 mandatów), PPS. 470 (1 m.) soc. 528 (1 mandat), niez. soc. 1214 (5 mand.), centrum 967 (3 mandatów), mieszcz. niem. 636 (2 mand.).

Bielszowice: polacy nar. 2227 gł., PPS. 570, mieszczanie niem. 181 gł., centrum 228, soc. 180, inwalidzi niem. 168. Wszystkie 12 mandatów przypadło polakom.

Siemianowice: polacy 2596, PPS. 236, soc. większości 460, niezal. soc. 773, bezpartyjni 636, centrum 788.

Zabrze: narodowcy polscy 18 mand., centrum 6, nac. niem. 2, demokraci niem. 2, PPS. 3, soc. więk. 3 mand. i inwalidzi 1 mandat.

Pszczyna, polacy 6 mandat., centrum 9, mieszczanie niem. 7 żydzi 1. soc dem. 1

Mikołów: polacy 12 mandat. chrześć. partja ludowa 8, inne partje niem. 4.

Tychy: polacy 15 mandatów, 1 włościjanin, 2 partja ludowa niem.

Rybnik: polacy 10 mandatów, centrum 9, połączeni niemcy 4, nac. niem. 4 i socjaliści 3.

Mysłowice: polacy głosów 1052, PPS. 1060, nac. niem. 776, katol. partja ludowa 1094, s.-d. 376, niezal. soc. 154.

Huta Bismarka: polacy 11 mandatów, PPS. 1 m., centrum 5, demokr. niem. 2, niezależni soc. 3 mand.

Rozpacz niemców.

Katowice, 10 listopada.

Prasa niemiecka z bólem niekłamanym stwierdza zwycięstwo polskie.

„Ostendeutche Morgenpost“ pisze, iż wyniki wyborów ententa może uznać za wystarczające w zupełności do uznania Sląska za polski i zrzec się plebiscytu.

Jeszcze jedna rocznica.

„Ziemia Lubelska“ z powodu zamierzonego obchodu rocznicy zamachu lubelskiego zamieściła artykuł, który poniżej przedrukowujemy w całości, charakteryzuje on bowiem doskonale ów zamach, który był zamachem przeciw władzom polskim, a nie niemieckim, jak głoszą twórcy republiki lubelskiej, roszcząc sobie prawo do „wdzięczności społeczeństwa.

Są ludzie, są także całe grupy społeczne, które spełniwszy błąd, czy przestępstwo, nawet pod wpływem czasu niezdolne są należycie zorjentować się co do wartości swego czynu. Stwierdzają to te prowokacyjne uroczystości, jakie P. P. S. urządza z okazji rocznicy zamachu lubelskiego dnia 7 listopada 1918 r.

Szybko minionej pamięci republika lubelsko-bronowicko-kośminkowska połączyła w sobie, w czasie kilku dni swego krótkiego istnienia, wszystkie cechy niewybrednej farsy politycznej z pewnymi, niestety, przejawami o charakterze wprost tragicznym.

Komicznym w tej aferze był zgoła operetkowy skład owego kilkudniowego „rządu lubelskiego“, jego prostaczo-megalomański, pełen nieuctwa i śmieszności sposób zabierania się do „rządzenia“ i stosunek społeczeństwa względem tego rządu, polegający głównie na kpinach.

I rzeczywiście do kpin należałoby się ograniczyć odnośnie tego lubelskiego epizodu, gdyby nie to, iż do swego operetkowego rydwanu wprzągł on pewne czyny, ujemnym piętnem znaczące się w moralnym życiu narodu i sprowadził pośrednio pewne fatalne skutki do dziś dające się Polsce ujemnie odczuwać.

Zamach lubelski zrodził się bowiem w mrokach zorganizowanej konspiracji, skierowanej już nie przeciwko obcym, wrogim siłom, lecz przeciwko własnemu społeczeństwu. Są poszlaki bardzo poważne, iż w tej konspiracji, grasującej do dziś haniebnie w życiu polskim, skupiają się także pewne żywioły, podające się za narodowe i za takie przez ogół uważane. Ta garść spiskowców targnęła się drogą gwałtu i przemocy na resztę obywateli. Każdy wie, że w momencie zamachu 7-go listopada w Lublinie były tylko polskie władze. Przeciw nim był zwrócony zamach. Szerzone przez P. P. S. i skonfederowane z nią w konspiracji żywioły pseudonarodowe twierdzenia, jakoby zamach był przeciw obcej władzy skierowany, jest tak widocznym, tak jaskrawo świadomym kłamstwem, że może być traktowane jedynie jako miara bezczelnego tupetu tych grup i ludzi.

Tragicznymi przejawami było wciągnięcie do tego aktu gwałtu i zamachu oddziałów wojska polskiego, co do P. O. W., bowiem zdawna były znanymi jej polityczno-socjalistyczne cele. Tragicznym było, iż na placu przed katedrą widzieliśmy ludzi w mundurach oficerskich, którzy cały zamach przygotowywali, a na dni parę przed nim, z całą świadomością spełnionego czy-

nu, składali przysięgę na wierność tym, przeciwko którym zamach był skierowany. Tragicznym było, że widzieliśmy tamże kapłana, krzyżem Chrystusowym błogosławiącego cały ten bezprzykładny akt łamania przysięgi religijnej i wojskowej, składanej z uplanowanym zamiarem jej złamania.

Tragicznym było, iż społeczeństwo wszystko to przyjęło apatycznie, spokojnie, bez jakiegokolwiek odruchu.

Po kilku dniach papierowych pseudo rządów republika lubelska w sposób niewidoczny rozpłynęła się w przestrzeni.

Ale pozostawiła po sobie skutki dla społeczeństwa fatalne. P. P. S. i jej adherentów rozzuchwalił przykład bezkarności lubelskiego zamachu. W tej atmosferze, która oddziałała na czynniki najwyższe, w państwie powstał rząd Moraczewskiego, który z powodzeniem podjął kontytuowanie w realnym życiu zapoczątkowanej w Lublinie papierowo i wiecowo akcji anarchizowania kraju, rozprzęgania jego spoistości i spełniania fatalnych błędów w zakresie polityki zagranicznej.

Bolszewickie, dziegciem, gorzałką i dzikością wschodu zalatujące nowinki: skandaliczni „ludowi komisarze“ — nasza „krasnaja gwardja“ t. j. milicja ludowa — rozpętanie złych instynktów w masach i agitacji strajkowo anarchistycznej — to wszystko spuścizna ducha lubelskiej republiki, której to spuścizny do dziś naród zlikwidować jeszcze w całości nie zdołał.

Od czasu republiki lubelskiej minął rok, długi, wielki rok budowania w trudzie i znoju, od podstaw gmachu państwa polskiego. Pozostałość ideowa owej republiki przez cały ten rok ustawicznie brużdziła w państwowo-twórczej pracy narodu, usiłując ją zepchnąć na manowce anarchji.

Ale wysiłek ten zawiódł. Polska jest zbyt jeszczą mądrą i uczciwą, zbyt światłą i moralnie zdrową, by rządzić w niej mogli przez czas dłuższy ludzie 7-go listopada.

Ale oni myślą inaczej. Oni nie tracą nadziei, że dorwą się jeszcze w Polsce do władzy i urządzą kraj według wschodnich wzorów. Nie wahają się w tych dniach uroczyście święcić wspomnienia 7-go listopada.

Naród te prowokacyjne uroczystości tragikomicznej rocznicy musi rozumieć jako nowe ostrzeżenie, stwierdzające, iż lewica ze swej ideologji wywrotu, zamachu i gwałtu nie rezygnuje.

Więc czuwajmy!

W przededniu katastrofy ziemniaczanej.

Skutki roboty socjalistyczno-bolszewickiej.

Z Warszawy donoszą, o nadejściu tam hiobowej wieści, iż w wielu miejscowościach skutkiem przedwczesnych mrozów zginie 75 proc. ziemniaków.

Do sobotniej „Gaz. Kieleckiej“ donoszą z różnych stron, iż skutki kilkudniowych mrozów są fatalne. Przepadły olbrzymie ilości okopowych, bo tylko w bardzo nielicznych majątkach zdołano wykopać ziemniaki i buraki, ale za to nie zdążono tam dokonać zasiewów!

Mrozy spotęgowały jeszcze bardziej kryzys aprowizacyjny, a przedewszystkim spowodowały zwyżkę cen na wszystkie artykuły!

Oto wyniki zbrodniczej agitacji strajkowej komunistów i socjałów, którzy w dodatku są tak bezczelni, iż w swym „Robotniku“ twierdzą, że to właściciele ziemscy winni są zmarznięciu ziemniaków!

Zamiast uderzyć się w piersi, uznać swą winę i prosić lud biedny, któremu grozi straszna katastrofa, o przebaczenie, pan Perl śmie jeszcze zwalać winę na kogo innego!

Sir Samuel stwierdza, iż wszędzie na zachodzie obowiązuje spoczynek niedzielny!

Można pracować tylko przy zamkniętych drzwiach!

Warszawa, 10 listopada.

Polski organ stronnictwa nacjonalistycznego żydowskiego „Kurjer Nowy“ donosi, że sir Stuart Samuel po powrocie swoim ze Lwowa oświadczył w kole swoich znajomych, iż podobnie jak w Anglji, we wszystkich innych krajach obowiązuje bezwzględny odpoczynek niedzielny. Natomiast praca może być dopuszczoną przy drzwiach zamkniętych.

To oświadczenie angielskiego żydowskiego polityka ze względu na źródło informacyjne tworzy prawdziwą sensację dnia w Warszawie.

Nowa bezczelność niemiecka.

Zdawało, że klęska, którą poniosły się niemcy będzie dla ich buty i pychy dostateczną nauką na przyszłość, że zamiast dążyć do zakusów wszechwładzy — zaczną pracę wewnątrz państwa. Tymczasem widzimy wręcz coś przeciwnego.

Rząd niemiecki już obecnie stara się wywinąć z warunków traktatu, a niemcy w Wielkopolsce zachowują się coraz bardziej prowokująco.

Oto co pisze „Kurjer poznański“ w Nr. 251-ym.

„Z powodu uroczystości związanych z przyjazdem naczelnika państwa do Poznania zabrał głos „Posener Tageblatt“.

W artykule podpisanym literą P. (oznacza, że wyszedł on z pod pióra znanego hakatysty Peecka), autor występuje z krytyką przemówienia ministra, zarzuca mu, że panowanie niemieckie przedstawił jako najokrutniejsze i najcięższe jarzmo, poucza p. Seydę, że widocznie zapomniał o dobrodziejstwach polityki pruskiej wobec polaków, (!) wreszcie przytacza skargi i żale obywateli niemieckich na upośledzanie ze strony polskiej, stawia żądania, które mają ni mniej, ni więcej na celu, jak zaprowadzenie administracji dwujęzycznej, uznania prowincji naszej, jako polsko-niemieckiej.

„Kurjer Poznański“ robi z tego powodu następujące słuszne uwagi:

„Nie wiemy,—jakim prawem p. Peeck przemawia imieniem ogółu niemieckiego u nas, ale to wiemy, że dopóki ten ogół pozwalać będzie skompromitowanym służalcom hakatyzmu czystej krwi się reprezentować, dopóty o porozumieniu mowy być nie może. Obecny głos „Pos. Tageblatt“ świadczy, że umiarkowaną i sprawiedliwą politykę polską wobec niemców koła hakatystyczne pojmują jako słabość. Należy tym panom pokazać, że na polskiej ziemi dla tego rodzaju zakusów niema miejsca.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek 11 b. m. Marcina.
Jutro w środę 12 b. m. Marcina

Wschód słońca g. 7 m. 13
Zachód „ g. 4 m. 14

Opłaty stemplowe. Stosownie do dekretu z dnia 7 lutego b.r. wszelkie podania, wnoszone do urzędów ziemskich, t. j. do komisarzy ziemskich i do komisji ziemskich okręgowych, w postępowaniu, unormowanym dekretem Rady regencyjnej z dnia 11 października 1918 r. nie podlegają opłatom stemplowym. Nie podlegają więc opłatom stemplowym podania w sprawach scalania gruntów, podziału wspólnot i zmiany serwitutów i gruntów. Natomiast, podania w sprawach, wynikających z dokonywanych obecnie przez państwo parcelacji, podlegają opłatom stemplowym. Podanie w każdej takiej sprawie winno być zaopatrzone w markę stemplową 4-markową lub 7-koronową, załącznik zaś każdy do takiego podania w markę 1-markową lub 1 kor. 70 hal. stosownie do byłej okupacji, w jakiej składający podanie zamieszkuje.

Kursy kolejowe dla inżynierów Ze względu na znaczne i stałe zapotrzebowanie uzdolnionych sił technicznych kolejowych, w bieżącym roku akademickim, podobnie jak i w ubiegłym, otwarte będą kursy dla inżynierów kolejowych z wydziałami mechanicznym i drogowym. Kursy te trwać będą wraz z egzaminami około pięciu miesięcy.

Wykłady odbywać się będą w godzinach od 6-ej do 9-ej wieczorem, a rozpoczną się 17-go b. m.

Programy i zapisy do 12 listopada r. b., przyjmuje kancelarja wolnej wszechnicy polskiej przy ul. Sniadeckich 8.

Urzędowy kurs korony na kolejach. Dyrekcja kolei ogłosiła, że przy wykupywaniu biletów na stacjach okręgu warszawskiego, nadawaniu bagaży i przesyłek towarowych oraz otrzymywaniu tychże w komunikacji z kolejami małopolskimi lub kolejami okręgu radomskiego, kurs korony przy zamianie na marki przyjmowany będzie aż do odwołania w sumie 52 fenigów za koronę zamiast dotychczas obowiązujących 57 fenigów.

Wykaz pracowników, poszukujących pracy, zgłoszonych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Sosnowcu do d. 8 bm.: biuralistów 132, biuralistek 148, maszynistek 42, urzędników 35, ochroniarek 15, nauczycielek 13, sklepowych 101, inż. mech. 5, inż. elek. m. 5, techników 18, techn. m. 8, ekspedjent. 10, magazynierów 16, felczerów 2.

Górnoślązacy we Lwowie. W uroczystościach sobotnich lwowskich brali udział delegaci powstańców górnośląskich, pp. Jan Polak i Leopold Graniczny, którzy przybyli z Sosnowca wraz z p. Janem Przybyłą, współredaktorem „Powstańca“ i członkiem komisarjatu górnośląskiego. Delegaci zwiedzili Lwów z jego zabytkami, którymi byli zachwyceni. Delegatów przyjął ks. arcybiskup Bilczewski, który zapewnił ich o moralnej i materjalnej pomocy Lwowa i Galicji wschodniej dla G. Sląska i ofiarował od siebie na pomoc dla powstańców dar w kwocie 2,000 koron.

Komitet lwowski K. B. K. ofiarował na rzecz powstańców górnośląskich dar w formie 50 par wysokich butów z ciepłymi, filcowymi cholewami, wartości 20,000 kor.

Komitet obrony kresów zachodnich we Lwowie wysłał dotąd na pomoc dla górnoślązaków 50,000 koron, zakupił większą ilość popularnych książek i obiecał zakupić i posłać do obozów powstańczych nafty i świec. Komitet odbył z delegatem komisarjatu specjalne zebranie w celu poinformowania się o stanie sprawy górnośląskiej i potrzeb powstańców i uchodźców.

Teatr H. Czarneckiego jutro, w środę, daje melodyjną operetkę Straussa „Dookoła miłości“. Role główne wykonają pp. Fedyczkowska, Leonowicz, Cedzyńska, Wiśniewski, Woliński, Olędzki i Rudkowski, który po raz pierwszy wystąpi w roli Wincentego. Tańce, jak zwykle, dopełnią całości.

W czwartek odegrana będzie premjera znakomitej operetki-satyry na tle stosunków wojennych Straussa — „Bohaterowie“.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Leonard Galewicz złożył mk. 25 na fundusz plebiscytowy.

Głosy publiczności.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w „Iskrze“ następujących słów:

Przed paru tygodniami nieznani sprawcy okradli Gospodę żołnierską przy ulicy Cerkiewnej, zabierając bieliznę pościelową, słoninę, szal i fartuch zarządzającej Gospodą etc. Obecnie przed tygodniem kradzież znów się powtórzyła. Tym razem skradziono worek cukru i worek kaszy.

Zarówno w pierwszym, jak w drugim wypadku policja nie chciała się zupełnie tą sprawą zająć, nie miała nawet zamiaru spisać protokułu, żandarmerja kolejowa również odmówiła swej pomocy, a tak zw. „policja śląska“ okazała zupełną nieumiejętność czy też również niechęć.

Zapytujemy tedy, jaki jest stosunek wzajemny tych władz bezpieczeństwa kublicznego i jakie są obowiązki każdej z nich?. chodzi tu nie o rzecz drobną, bo skradzione rzeczy pochodzą z ofiar publicznych, jest to majątek ogółu, przytym przedmioty skradzione przeznaczone były dla tych, którzy o głodzie i chłodzie walczą o nasze bezpieczeństwo i całość naszych granic. Dalej, nie można mieć pewności, czy sprawcy kradzieży tego dobra publicznego, zachęceni bezkarnością, nie zechcą w dalszym ciągu z tej bezkarności korzystać i czy z trudem nagromadzonych, acz nielicznych stosunkowo zapasów „Koła Polek“ nie zechcą całkowicie sobie przyswoić. Wszak mieliby do tego zupełne „prawo“!

Jeśli chcemy rzeczywiście budować Polskę, o czym każdy dziś mówi i pisze, jeśli chcemy pracować, co wszyscy uznają za konieczność, jeśli chcemy przysporzyć majątku narodowego, to niechże ci, którym powierzono jego strzeżenie, również swój obowiązek spełniają. Inaczej staniemy się na wzór Rosji krajem „bezwzględnej wolności“ czyli panowania bezprawia i złej woli.

Łączę wyrazy poważania.

J. K.

D. 10 listopada 1919 r.

Z Będzina.

Obchód wypędzenia niemców i objęcia kolejnictwa w Polsce. Punktualnie o godz. 9-ej rano wyruszył pochód, poprzedzony orkiestrą i oddziałem straży kolejowej, z nowej stacji na plac przed starą stacją. Tu się sformował pochód: otwierała go orkiestra straży ogniowej ochotniczej, następnie oddział straży ogniowej ze sztandarem, członkowie b. straży obywatelskiej, oddział straży kolejowej, delegacje: magistratu, Rady miejskiej, cechu rzeźników, skauci, szkoły początkowe, wojsko i policja.

Pochód przez miasto przy dźwiękach dwuch orkiestr udał się do kościoła, gdzie było odprawione solenne nabożeństwo i gdzie jeden z księży wygłosił okolicznościową mowę.

Po skończonym nabożeństwie pochód uszykował się na Starym Rynku i ruszył ulicą Kołłątaja i Powiatową do starej stacji, gdzie na placu po przemówieniu porucznika kolejowego śp. Mierzejewskiego i przedstawiciela N. Z. R. p. Jędralskiego i po odegraniu przez orkietry i odśpiewaniu przez dzieci szkoły początkowej pod kier. p. Burakiewicza kilku patrjotycznych pieśni, pochód się rozwiązał.

Trzeba zaznaczyć, że obchód jak na stosunki będzińskie wypadł imponująco, brak tylko było jak zwykle inteligencji miejscowej, szkół średnich, stow nauczycielstwa polskiego.

Po południu w pięknie przystrojonych salach budynku nowej stacji odbyła się zabawa połączona z tańcami i odczytem, wygłoszonym przez p. Namysłowskiego. Zebrani bawili się do późnej nocy.

„Księżniczka czardasza“ w Będzinie wystawioną będzie dzisiaj w teatrze „Corso“ przez teatr H. Czarneckiego, który w sezonie bieżącym po raz pierwszy gościć będzie w Będzinie. To też sprzedaż biletów idzie raźno i sądzić należy, że teatr dziś będzie przepełniony. „Księżniczka czardasza“ obfituje w piękne tańce i ewolucje.

Z Dąbrowy.

Z niedzielnej uroczystości. Niedzielna uroczystość z okazji rocznicy przejęcia kolejnictwa od okupantów, urządzana przez Związek kolejarzy, o wypadła wspaniale.

Już o godz. 9 rano liczne delegację związków i zrzeszeń zaczęły ściągać różnymi ulicami miasta przed stację, gdzie urządzono dwie wspaniale iluminowane bramy tryumfalne. Cztery orkiestry grały na przemian. Pogoda w zupełności dopisała.

Na krótko przed wyruszeniem pochodu trzy lokomotywy, stojące na torze kolejowym, ruszyły żółwim krokiem, gniotąc poukładane na szynach petardy, które strzałami zapowiedziały rozpoczynającą się uroczystość.

Przy dźwiękach orkiestry dziarskiej dziatwy szkolnej pod batutą nauczyciela p. Imielli pochód ruszył do kościoła.

W uroczystości wzięły udział między innymi: Dom ludowy, Rada rzemieślnicza z poszczególnymi cechami, Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, Towarzystwo sportowe, skauci, wojsko-straże ogniowe ze sztandarami i niezliczone tłumy ludu,

Nabożeństwo odprawił proboszcz ks. St. Mazurkiewicz. który wygłosił też okolicznościowe kazanie.

Po poświęceniu sztandaru Związku kolejarzy przed wielkim ołtarzem, pochód ruszył ul. Kr. Sobieskiego, Trzeciego Maja, Ulman i Francuską pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie p. Schoenborn wygłosił podniosłe przemówienie. Mowa była krótka i treściwa, poruszył w niej jednak mówca wszystkie wzniosłe chwile listopadowe, związane z uroczyścią, krytykując wichrzycieli i naszą wielopartyjność, a zalecając zgodę i usilną pracę, która doprowadzić nas może do względnego dobrobytu Mowa ta, wypowiedziana z energją i zrozumieniem ducha czasu, wywarła na zebranych silne wrażenie.

Następnie przemawiał członek Związku kolejarzy, który w serdecznych słowach dziękował korporacjom i uczestnikom za tak liczny udział w uroczystości.

Przy dźwiękach orkiestry pochód skierował się na stację, gdzie uroczystość została zakończona.

Wieczorem w resursie odbył się koncert; zabawę ze względu na brak orkiestry odłożono.

Z kraju.

Komora celna w Łodzi. „Straż Polska“ podaje, iż w sprawie otwarcia w Łodzi komory celnej delegowana została specjalna komisja, w celu oględzin terenu na kolei fabryczno-łódzkiej i wyboru odpowiednich magazynów pod przyszłą komorę celną.

Po szczegółowych oględzinach, wybrała magazyny od № 3 do 7-go.

Każdy z wybranych magazynów mieścić może w sobie do 100 wagonów towarów.

Tego samego dnia po szczegółowym omówieniu spraw związanych z założeniem komory celnej w Łodzi — postanowiono wyszukać w mieście odpowiedni lokal na biura komory.

Ekspozytura komory założona będzie na stacji Łódź Kaliska, gdzie przeznaczono na ten cel magazyn № 1-szy.

Panama naftowa.

Aresztowanie dyrektora Starkla w Warszawie.

Czytamy w „Gaz. Porannej“ lwowskiej:

Drohobyckie zagłębie naftowe ma nową sensację. Drohobycki sędzia śledczy p. Weiss de Weissenfels wyjechał do Warszawy, gdzie po przesłuchaniu przyaresztował naczelnego dyrektora rafinerji rządowej p. Władysława Starkla i przy pomocy agentów policyjnych odstawił go do więzienia drohobyckiego pod zarzutem zbrodni oszustwa. Ostatnia panama naftowa wchodzi na właściwe tory.

Bezpośrednią przyczyną aresztowania dyr. Starkla, który od szeregu lat w fatalny sposób grasował w przemyśle rafineryjnym, była afera b. porucznika austr. Matauscha, aresztowanego w ostatnim czasie pod zarzutem zbrodni, oszustwa i kradzieży na szkodę skarbu polskiego. P. Matausch aranżował przemalowywanie cystern kolejowych polskich na barwy czeskie i w ten sposób drogocenny tabor kolejowy polski wraz z surowcem ropnym ulatniał się zwolna zagranicę. Wraz z Matauschem i tegoż bratem aresztowano jego wspólników urzędników kolejowych, Słońskiego i Petaka, jakoteż urzędnika rafinerji rządowej Wojtalewicza.

Już w chwili aresztowania Matauscha i jego brata, stanowiło publiczną tajemnicę, że źródło wszystkich w ostatnich czasach się mnożących oszustw naftowo-wywozowych znajduje się w centrali warszawskiej. Za tym głosem poszedł też energiczny sędzia śledczy p. Weiss i po zbadaniu sprawy w Warszawie przystąpił do przyaresztowania dyr. Starkla, rozpoczynając w ten sposób drugą serję aresztowań, gdyż Starkel nie zamyka wcale listy zbrodniczych aferzystów w tej sprawie.

Łatwy sposób fałszowania pieniędzy.

Lwów, 10 listopada.

„Kurjer Lwowski“ pisze:

Rzadki wypadek w kronikach kryminalnych wydarzył się we Lwowie.

Do handlarza owoców Zubickiego przy ul. Fredry przyszedł niejaki Stefek N. i zaproponował mu fabrykowanie banknotów za pomocą specjalnie skonstruowanej prasy. Po naradzie postanowiono zabrać się do roboty i zamówiono prasę.

Stolarz sporządził według wskazówek Stefka prasę, składającą się z dwóch deszczułek ze śrubami do skręcania. Pewnego wieczoru, wśród wielkich ostrożności przystąpiono do „druku“. Stefek otworzywszy prasę, kazał w nią włożyć Zubickiemu jeden banknot tysiąckoronowy i dwa 50-koronowe, poczym prasę mocno skręcił śrubami i tak kazał przechować przez 24 godzin.

Gdy na drugi dzień Zubicki, nie mogąc się doczekać „wspólnika“, prasę odkręcił, banknotów już nie było, znalazł tylko list Stefka, w którym tenże tłumaczy się, że sobie tylko pożyczył „tych parę koron“.

„Panie gruszniku i jabłuszniku—pisze Stefek — oddam panu z procentem, lecz niech pan nikomu o tym nie mówi, bo jeszcze pana zamkną za fałszowanie pieniędzy. Podpis: Jan Skoczyłwias“.

Stefek w czasie „odbijania banknotów“ manipulował tak sprytnie, że pieniądze schował, a w ich miejsce włożył list, znikając ze Lwowa.

Tak wyszedł Zubicki na fabrykowaniu pieniędzy.

Przyjazd delegacji mazurów pruskich.

W sobotę przed południem przybyła do Krakowa delegacja mazurów pruskich. W salonie na dworcu powitał ich przewodniczący kom. mazurskiego dr. Stolarzewicz i pastor Michejda. Przybyli reprezentanci wojskowi z generałami Symonem i Stillerem, hr. Pusłowski, reprezentanci duchowieństwa i prasy, stowarzyszeń kulturalnych oraz licznie zgromadzona publiczność.

O godzinie 2 zebrano się w restauracji Pollera, gdzie przemówił do rodaków mazurów dr. Lubecki.

Następnie udano się na podwóczec bibjoteki jagiellońskiej celem dokonania zdjęcia fotograficznego.

Wieczorem udali się goście do teatru na „Dziady“. Przed przedstawieniem odegrano hymn „Jeszcze Polska“, a publiczność powitała gości oklaskami.

Dziś zetkną się goście z Mazurów w refektarzu franciszkańskim ze wszystkimi sferami naszego miasta.

Delegacja składa się z 18 katolików a 10 ewangelików. Goście wyjeżdżają dziś.

Podstępny napad żołdaków czeskich na oficera polskiego

Bogumin, 10 listopada.

W nocy ze środy na czwartek dopuszczono się w Boguminie bezczelnego napadu na kurjera polskiego, oficera w. p. Niancowicie jakiś żołnierz czeski wszczął sprzeczkę z oficerem polskim, kurjerem, jadącym z Paryża. Oficer odepchnął od siebie napastnika. Ten począł wołać innych żołnierzy czeskich. Zbiegła się wnet banda żołdaków, która przemocą zaciągnęła oficera polskiego do komendy dworca. Tutaj sprawdzono jego papiery, oddano mu je i wypuszczono, przepraszając za nieprzyjemność.

Wszystko to jednak było komedją. Gdy bowiem oficer chciał wsiąść z powrotem do pociągu, ten sam co. poprzednio żołnierz czeski podbiegł do niego, wskoczył na stopień wagonu i chwyciwszy go za gardło, począł bić kułakiem. Znowu zbiegła się horda żołnierzy czeskich na pomoc napastnikowi i znowu zaciągnięto oficera do komendy dworca, skąd go znowu wypuszczono.

Przy trzeciej próbie wejścia do pociągu żołdactwo czeskie wykonało trzeci napad na oficera polskiego i tym razem, aby mu uniemożliwić wyjazd, zamknęło go w swoich służbowych ubikacjach.

Gen. Rozwadowski, który jechał tym samym pociągiem i był świadkiem zajścia, natychmiast przedłożył władzom polskim raport urzędowy.

Żądania robotników na G. Śląsku.

Katowice, 11 listopada.

Wszystkie związki robotników przemysłowych zażądały podwyżki 30-procentowej z powodu drożyzny.

Ostatnie telegramy.

(Otrzymane dziś nad ranem.)

— Brazylja ratyfikowała traktat pokojowy.

— Do Berlina przybył marszałek Haig i konferował z Hardenem i dwoma socjalistami niezależnymi. „D. Allg. Ztg." donosi, że jest to kaczka.

— Poinkare wyjechał dziś do Londynu.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 11 listopada.

Komunikat sztabu generalnego z d. 10 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Bolszewicy poniósłszy wielkie straty w walkach na południe od Połocka, wycofują się z rejonu Lepel — Kamień na wschód. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza naszych patroli.

Front wołyński.

Oddziały nasze przy wzięciu Nowogrodu Wołyńskiego i stające chlubne utarczki z bolszewikami, zadały im ciężkie straty, zdobywając w ciągu tej akcji 3 działa, 11 karabinów maszynowych, 100 karabinów ręcznych, kuchnie polowe i wiele materjału wojennego.

W zastęp. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

Sprawa Galicji Wschodniej.

Paryż, 9 listopada.

(P. A. T.)

Havas. Komisja dla spraw polskich rozpoczęła dziś dyskusję nad projektem angielskim przyznania Polsce mandatu Ligi Narodów dla prowizorycznego administrowania Galicji Wschodniej. Rada Najwyższa poweźmie decyzję w tej sprawie na początku przyszłego tygodnia.

Wspólny front przeciw bolszewikom.

Nauen, 10 listopada.

(P.A.T.)

Gen. Mannerheim odwołany przez rząd fiński z Londynu w drodze powrotnej zatrzymał się w Paryżu i odbył konferencję z Clemenceau. Przybędzie on do Warszawy i rokować będzie z rządem polskim w sprawie utworzenia wraz z Denikinem wspólnego frontu przeciw bolszewikom.

Umowa polsko-niemiecka.

Berlin, 10 listopada.

(P.A.T.)

W niedzielę podpisano w Berlinie konwencję m. rządem polskim a niemieckim w sprawie prowizorycznego zatrzymania potrzebnej liczby urzędników i funkcjonarjuszy państwowych niemieckich na obszarach b. dzielnicy pruskiej. Prowizorjum to obejmuje na razie czas 2 miesięczny, licząc od wejścia w życie traktatu pokojowego. Powodem do zawarcia konwencji ze strony polskiej był wzgląd na konieczność utrzymania normalnego biegu administracji we wspomnianym obszarze.

Umowa polsko-rumuńska.

Warszawa, 10 listopada.

(P. A. T.)

Dnia 4 b. m. doszła do skutku umowa kolejowa polsko-rumuńska. Od 15 bm. rozpocznie się komunikacja bezpośrednia m. Polską, a Rumunją oraz zorganizowany zostanie równocześnie normalny ruch pocztowy.

Mieńszewicy za bolszewizmem.

Berlin, 10 listopada.

(P.A.T.)

„Berl. Tagblatt" donosi z Moskwy, przez Kopenhagę:

W połowie ubiegłego miesiąca w Moskwie odbył sie zjazd mieńszewików, którzy postanowili poprzeć bolszewików w walce z reakcją.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mancierski

Drukarnia „Iskry".